Rok I (II) Czwartek 30 grudnia 1937 r. Nr 32 (95)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. **Ogłoszenia drobne** — 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Przed wielką ofensywą w Chinach Północnych

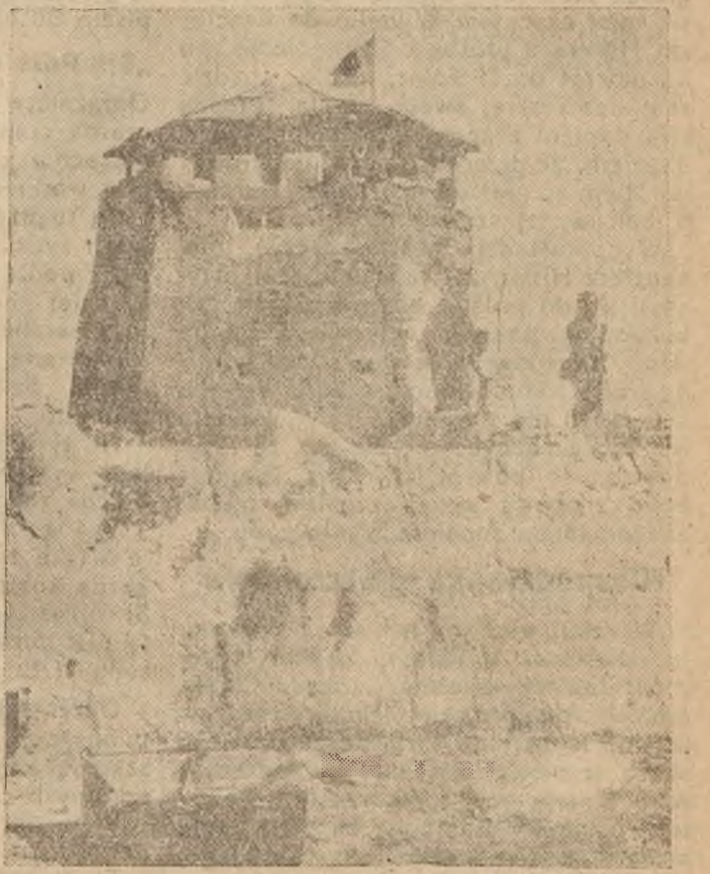
Wiadomości nadchodzące z Tien-Tsinu potwierdzają zdobycie miejscowości Tsinan przez wojska japońskie. Jednocześnie nadchodzą wiadomości, że po zdobyciu tego miasta Japończycy rozpoczęli generalny atak, na linię kolejową, łączącą Tsinan i Tsingtau i że oddziały chińskie broniące się w okopach wzdłuż tej linii, są zbyt słabe, aby móc stawić rzeczywisty opór nacierającym Japończykom.

Oddziały chińskie, które opuszczały Tsinan, podpaliły wszystkie ważniejsze budynki miasta — jako też siedzibę gubernatora. — Źródła chińskie zapowiadają wielką ofensywę z początkiem lutego. Ofensywa ta odbyć się ma przeciw armii japońskiej, znajdującej się w Chinach północnych, przy czym dowództwo chińskie mniema, że zdoła przerwać w jakimkolwiek miejscu zbyt rozciągnięty front japoński i zastosować taktykę okrążającą.

Agencja japońska Domei donosi z frontu działań wojennych w prowincji Szantung, że po oczyszczeniu Tsinanfu z niedobitków chińskich wojska japońskie kontynuują natarcie w kierunku południowym, posuwając się na m. Taian (40 km. na południe od Tsinanfu).

Przed natarciem na stolicę prowincji Szantung wojska japońskie skoncentrowano na północnym brzegu rzeki Żółtej w odległości około 60 klm. na północny wschód od Tsinanfu. Forsowanie rzeki rozpoczęło się dn. 23 b. m. i odbywało się na łodziach pod silnym ogniem chińskich karabinów maszynowych.

Japońska ofenzywa w Chinach Północnych



Straż japońska na najdalej wysuniętym, zdobytym przez Japończyków punkcie w Chinach północnych na wieży chińskiego miasta Taiyuan.

Rozstrzygające walki w Hiszpanii

Główna kwatera gen. Franco komunikuje: Garnizon Teruelu nadal się broni. Odparto szereg silnych uderzeń przeciwnika. Oblegający zaskoczeni zostali przez lotnictwo narodowe, które zdziesiątkowało przeciwnika. Wojska rządowe kontynuują natarcie na czerwonych, którzy zostali zmuszeni do odwrotu z ciężkimi stratami.

Gen. Aranda spieszy z odsieczą

Według nadeszłych tutaj wiadomości, spieszące z odsieczą oddziały gen. Aranda, mają lada chwila połączyć się z obrońcami Teruelu. W dniu wczorajszym gwałtowność ataków wzrosła, przy czym wojska rządowe wprowadziły do akcji wielką ilość materiału technicznego. W ataku na starą dzielnicę Teruelu bierze udział 160 czołgów i wiele samochodów pancernych. Pod koniec dnia oddziały rządowe podejmowały specjalnie gwałtowne szturmy na niektóre punkty w południowej i południowo wschodniej części miasta. O godz. 17 radiostacja w Teruelu nadała wiadomość, że garnizon opiera się skutecznie zaciekłym atakom, i że około godz. 15-ej dwa kolejne szturmy zostały odrzucone z bardzo ciężkimi stratami dla atakujących. Kolumny gen. Aranda zbliżają się do południowo-zachodniego odcinka frontu pod Teruel, walcząc bez przerwy z cofającym się przeciwnikiem. Zakończenie walki spodziewane jest już niebawem, dzięki wprowadzeniu do boju nowych oddziałów powstańczych, przybyłych z Calataiu. — Wobec poprawy stanu pogody, wtorek i środa będą zapewne dniami decydującymi. Spodziewane jest wprowadzenie do walki znacznych sił lotniczych, które ostatnio na skutek gęstej mgły miały akcję bardzo utrudnioną.

Czerwoni kłamią

Ministerstwo obrony komunikuje: Opór powstańców w Teruelu, którzy zabarykadowali się w gmachu seminarium i zarządu prowincjonalnego, znacznie osłabł. Nie zanotowano żadnej(!) próby ze strony powstańców przyjścia z odsieczą oblężonym.

Z okazji świąt

Oficjalnie komunikują, że z okazji świąt Bożego Narodzenia gen. Franco ułaskawił 25 osób, skazanych na śmierć przez trybunały w różnych miastach Hiszpanii narodowej.

Zamach litewski na szkolnictwo polskie

Rząd litewski, jak wiadomo, przy wydawaniu paszportów wewnętrznych przeważającej większości ludności polskiej wpisał przymusowo do paszportów narodowość litewską. Tylko nieliczni Polacy zdołali się oprzeć groźbom i represjom litewskim.

Obecnie na podstawie paszportów litewskich ministerstwo oświaty zażądało od gimnazjów polskich, by usunęły tych uczniów, których rodzice mają w paszporcie wpisaną narodowość litewską. W związku z tym towarzystwo polskie „Pochodnia" i „Oświata" wysłały wspólny memoriał do premiera i ministra oświaty w Kownie.

W międzyczasie ministerstwo oświaty udzieliło gimnazjom polskim nagany z powodu wstrzymania się od wydalenia nowoprzyjętych uczniów do chwili otrzymania odpowiedzi z ministerstwa oświaty.

Władze litewskie zażądały sprawdzenia w ciągu kilku dni stanu narodowościowego u rodziców uczniów gimnazjów polskich, grożąc represjami w stosunku do uczącej się młodzieży.

Wobec tego większość rodziców zmuszona była wycofać swoje dzieci z gimnazjów polskich, wycofanie to grozi likwidacją gimnazjów polskich w Litwie.

W związku z tym dyrektorzy gimnazjów polskich złożyli podania o dymisję.

Tow. „Pochodnia" wysłało wobec tego stanu rzeczy obszerny memoriał do prezydenta rzeczypospolitej Smetony, który delegacji polskiej z memoriałem nie przyjął, zaś memoriał skierował z powrotem do ministerstwa oświaty.

Przesilenie rządowe w Rumunii

Premier Tatarescu złożył królowi prośbę o udzielenie dymisji gabinetowi. — Krok ten podyktowany jest faktem, że według danych ogłoszonych wczoraj przez centralną komisję wyborczą wynik wyborów do Izby deputowanych przesądza ostatecznie niemożliwość uzyskania przez rząd większości w Izbie Deputowanych.

W dniu wczorajszym król powrócił do Bukaresztu i rozpoczął konsultację. Na dłuższej audiencji przyjęty był prezes stronnictwa chrześcijańsko-narodowego p. Goga.

Wieczorem przybył do Bukaresztu wezwany telegraficznie z Jass pierwszy prezes stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego p. Cuza.

Prezes Goga utworzył rząd

Nowy rząd premiera Gogi, prezesa partii narod. chrześc. przybył wczoraj o g. 21. do pałacu, gdzie ministrowie złożyli przysięgę. Po przysiędze cały rząd udał się do kościoła na specjalne nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się pierwsza rada ministrów nowego gabinetu.

W dniu dzisiejszym opublikowane będzie oświadczenie premiera Gogi.

Premier Chautemps opanował strajk w Paryżu

Strajk w paryskim hurtowym handlu żywnościowym nie ustaje, pomimo starań premiera Chautempsa.

W poniedziałek osiągnięto wprawdzie pewne zbliżenie między stronami w niektórych punktach, lecz w innych ważnych punktach upierają się strony przy dotychczasowych żądaniach.

Pracodawcy żądają zupełnej swobody działania w wyborze robotników, których mają zwolnić, podczas gdy pracobiorcy uzależniają zwalnianie od długości czasu pracy.

* * *

Wybuchł strajk załóg na 30 statkach, stojących w tutejszym porcie. Strajkuje ogółem 600 marynarzy. Strajkujący domagają się uchylenia grzywny w wysokości 40 franków na osobę, wymierzonej przez władze morskie załodze statku „Ceventes", która strajkowała w ub. poniedziałek.

Konflikt Ameryki z Japonią zlikwidowany

Koła zbliżone do Białego Domu zaznaczają, że rząd amerykański uważa incydent z zatopieniem kanonierki „Panay" za załatwiony. Stany Zjednoczone zajmują obecnie wyczekujące stanowisko wobec Japonii. Aby wyjaśnić to stanowisko Ameryki, wystarczy, że w ciągu 1936 roku St. Zjedn. wywiozły do Japonii towarów za 850 mln jen, czyli pięć razy więcej niż do Chin, podczas gdy Japonia wywiozła do St. Zjedn. za ten okres czasu za 600 mln jen. Bilans więc pomiędzy obu krajami zamyka się nadwyżką 250 mln jen na korzyść St. Zjednoczonych.

„Matin" przytacza te cyfry — podkreślając, że Waszyngton unika zerwania stosunków dyplomatycznych z krajem, z którym łączyły go tak korzystne stosunki handlowe.

Ford popiera finansowo Japonię

Dyrektor oddziału zakładów Forda w Yokohamie zakupił na sumę miliona jen japońskie bony skarbowe wypuszczone w związku z działaniami wojennymi w Chinach.

Nowa konstytucja w Irlandii

Jutro wchodzi w życie nowa konstytucja Irlandii. Od tego dnia oficjalna nazwa państwa brzmi: „Eire" (Irlandia), zamiast dotychczas używanej nazwy „Wolne Państwo Irlandii". Nazwa „Eire" symbolizuje dążenie do zjednoczenia całej Irlandii.

W związku z tym prasa irlandzka podkreśla, że chodzi tu zwłaszcza o Północną Irlandię z ludnością, liczącą 1 milion, która, jak wiadomo, przyłączona jest do W. Brytanii.

B. cesarz Wilhelm chce wrócić do Niemiec

Wedle sensacyjnie brzmiących pogłosek ze źródeł angielskich, zwrócić się miał ekscesarz Wilhelm do kanclerza Hitlera z prośbą o zezwolenie mu na powrót do Niemiec, gdzie spędzić zamierza resztę swego życia. Prośbę swą popiera ekscesarz Wilhelm twierdzeniem, że przeciwko jego powrotowi do Niemiec nie zaprotestuje żadne z b. państw sojuszniczych.

W odpowiedzi swej zaznaczyć miał kanclerz Hitler, że rząd niemiecki przychyli się do prośby ekscesarza, ale tylko pod warunkiem całkowitej z jego strony rezygnacji ze wszystkich praw do tronu niemieckiego, czego Wilhelm w r. 1918 nie uczynił. Jeżeli Wilhelm nie może zdecydować się na tę rezygnację, to powrót jego do Niemiec byłby z obawy na ewentualne niepożądane tarcia zupełnie wykluczony.

Niespodzianka gwiazdkowa

W dzień wigilijny murarze, dokonujący reparacji w jednym ze starych domów dawnej dzielnicy miasta Calais, odkryli przypadkiem zamurowaną w ścianie starożytną skrzynię, zawierającą skarb z monet złotych, pochodzący z roku mniejwięcej 1340. Złote monety francuskie wybite były za panowania księcia normandzkiego Filipa Śmiałego, który panował w r. 1339 i widocznie zostały zamurowane przez właściciela w r. 1347, kiedy Calais zostało owładnięte przez Anglików.

Jak donosi prasa paryska, znalezione monety przedstawiają wartość ponad 1 milion franków.

Właściciel domu, w którym znaleziono ten skarb, odsprzedał już szereg monet zbieraczom numizmatów w okolicy Calais, część skarbu, na mocy ustawy przejdzie na własność państwa, tym niemniej sam właściciel i robotnicy, którzy odnaleźli skarb, mieli niezwykłą niespodziankę gwiazdkową.

Pogoń za bandytą

Pierścień gęstych patroli policyjnych, biorących udział w obławie za zbiegłym bandytą Maruszeczką, zaczyna zacieśniać się wokół powiatu radomskiego. Wszystkie możliwe drogi ucieczki zamyka drugi pierścień policji tak, że uchodzi za rzecz niemożliwą, aby krwawy zbir mógł wydostać się z matni

Stan zdrowia wspólnika Maruszeczki, przebywającego w szpitalu radomskim, Józefa Kaszewiaka po dokonanej operacji uległ poprawie. Za kilkanaście dni — według opinii lekarzy — bandyta całkowicie powróci do zdrowia i wkrótce po tym stanie przed sądem.

Wystawa antyżydowska w Monachium

W pierwszej sali, przy samym wejściu, duża fotografia z ironicznym podpisem dosłownym:

„Ein Pole (?)—Jude aus Warschau"

Odrażająca postać żyda z Nalewek, z czarną czapką o małym daszku, na plecach z koszem wiklinowym i podartym workiem na ręku.

Są tu przedstawieni w naturalnej wielkości żydzi różnych krajów, dziś żyjący, z podpisami pełnych nazwisk, z najbardziej sccyzystymi wyzwiskami. Porozwieszane, ogromnymi literami zadrukowane tablice, podają wyjątki z Talmudu, Schulchan Aruch i starego testamentu.

Na tych tablicach tłumnie zwiedzająca wystawę publiczność czyta takie mocne zdania, jak:

1) Pies ma pierwszeństwo przed gojem (nie żydem), 2) Demimondką jest każda kobieta, która nie jest żydówką, 3) Tylko żydzi są ludźmi, 4) Zabicie goja jest dozwolone, 5) Wolno drwić z religii i Boga gojów itd.

Oczywiście, takie cytaty podniecają publiczność, a szczególnie młodzież szkolną, która tu z polecenia władz szkolnych ściąga całymi procesjami.

W jednej sali spotykam niesamowity natłok, ani się tam dostać.

To wyświetlają film, przedstawiający zarzynanie krowy według żydowskiego rytuału. Jest to męczeńska śmierć zwierzęcia, mrożąca krew. A obok na ścianie napis informujący, że ten barbarzyński sposób zabijania zwierząt został w Niemczech zniesiony rozporządzeniem Hitlera z 21 kwietnia 1933 r.

Wystawa zajmuje kilkanaście dużych sal.

Niezwykle plastycznie jest tu przedstawione zażydzenie Wiednia.

Jedna z fotografii, zajmująca dużą ścianę, ilustruje wielką werandę kawiarnianą, gdzie przy stolikach siedzą i kawę spijają sami żydzi.

W jednej mamy interesujący i bogaty pokaz antyżydowskiej książki. W innej sali oglądamy trzy duże czarne krzyże: przedstawiają one drogę krzyżową niemieckiego narodu w latach 1918—1933, kiedy to żydzi byli jeszcze posłami i ministrami niemieckimi, zajmując łącznie 55 foteli w parlamencie.

Bezpardonową walkę wypowiedzieli Niemcy wolnomularstwu, stwierdziwszy, że jest ono najważniejszym politycznym narzędziem światowej potęgi żydowskiej

Działalności lóż masońskich poświęcono jeden pokój. Sprawia on niesamowite i ponure wrażenie na widzach, obity cały na czarno, w pośrodku ta jemniczy ołtarz z czaszkami, a przed nim na ziemi czarna trumna, przy której po bokach siedzą cztery kościotrupy z elektrycznymi świecami w ręku.

Wiele miejsca zajęto na udowodnienie, że żydostwo, to ferment, który od starożytności do dziś rozsadzał i rozsadza narody, że żydzi, to twórcy i propagatorzy bolszewizmu.

Niezmiernie wiele silnych argumentów nagromadzili tu organizatorzy, czyniąc z tej wystawy prawdziwe studjum, któremu należałoby sporo godzin poświęcić. Z wydatną pomocą przychodzą tu bezpłatnie prelegenci, młodzi studenci, których zapał ponadto udziela się publiczności.

Liczne fotografie przedstawiają ghetta w różnych miastach Polski, jedna z nich obrazuje pochód żydowskich szynkarzy z Galicji, idących ulicami Wiednia z protestem przeciwko wstrzymaniu im koncesji

Dowiadujemy się też tutaj, że galicyjski żyd Leo Schaferstein powiedział, jako oskarżony w 1895 r., te słowa przed trybunałem we Lwowie:

„Handlu dziewczętami nie uważam za nic upadlającego. Jeden handluje owocami, drugi ubraniami. Ja handlowałem żywym towarem".

Wspomniana już komunistka Róża Luksemburg pochodziła z Zamościa, a do gimnazjum uczęszczała w Warszawie. Żydowski komunista z Monachium, Ernst Toller, pochodzi z naszego Krotoszyna. Z polskiego ghetta wyszedł znany komunista Karol Radek-Sobelsohn z Tarnowa. Wreszcie pod fotografią „Spotkanie w Londynie" czytamy dosłownie:

„Sowiecko - żydowski poseł Maiski pozdrawia komisarza spraw zagranicznych Litwinowa czyli Wallach-Finkelsteina, dawniejszego polskiego bandytę kolejowego".

Oczywiście wspominanie imienia Polski przy takich okolicznościach przynosi tylko despekt tym więcej, że podpisy wszystkie na tej wystawie pisane są z niesamowitą pogardą.

PRZEGLĄD PRASY

„Gazeta Polska" wysuwa żądania reform, a uzasadnia je w sposób następujący:

„Wstrząsy i gwałty niosłyby w sobie dla Polski zarobek klęski Na tomiast głębokie reformy są dla niej koniecznością. Planowość w gospodarce narodowej — oto konieczność pierwsza. Podniesienie z upadku i zawstydzającej nędzy polskiej wsi — podciągnięcie wyżej życia dwudziestu milionów ludności wiejskiej — oto pierwszorzędny, palący postulat, z którym Polska stoi lub pada. Gdy wszyscy dla których to jest jasne, sprzęgną swój nieustępliwy wysiłek w tym kierunku, gdy ciągnąć zaczną łańcuch w jednym, a nie w dwóch przeciwnych kierunkach — otwarta przed nami droga w szerokie jasne światy. Droga, której na imię — sprawiedliwość; której na imię — prawdziwa potęga Ojczyzny".

Prasa folksfrontowa, żydowsko-lewicowa pisze o tym w sposób, z którego wynikałoby: „Owszem. Gazeta Polska ma rację, ale ponieważ reprezentuje ona poglądy OZN., my na takie postawienie sprawy zgodzić się nie możemy". Dziwna logika i dziwni ludzie!

* * *

Dziwne stosunki panują w Sowietach jeśli nawet żydowski felletonista „Regnis", pisze o nich, co następuje:

„Przyzwyczajono się nawet, że w kilku stolicach Europy sekretarze sowieckiego poselstwa meldują w ministerstwie spraw zagranicznych o odwołaniu ambasadora. Odbywa się to w niepraktykowany dotychczas sposób, nie podnoszący prestiżu mocarstwowego związkowi republik radzieckich. Ambasadorowie i posłowie znikają jak cienie, nie wręczając listów odwołaczych Sekretarze nie mogą nic opowiedzieć o losach swoich szefów".

Omawiając sprawę Karachana, Regnis przytacza bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące pierwszego posła sowieckiego w Warszawie:

„Należał on do przedniej grupy dyplomatów sowieckich. Jako poseł obejmuje stanowisko w Warszawie. Poselstwo mieściło się wówczas w hotelu Rzymskim. Droga do pierwszego piętra prowadzi przez rozwieszone transparenty na czerwonym tle z napisami o „socjalnej rewolucji", o „wszechświatowym przewrocie".

W przedsionku biusty Lenina, Trockiego, w pokojach potrety Zinowiewa, Kamieniewa, Rykowa, Bucharina. O portretach Stalina nie było jeszcze wówczas mowy".

A tak żegnają Sowiety swoich niedawnych bohaterów:

„Wiadomość o zamordowaniu Karachana i tawarzyszy podana została na ostatniej stronie gazety w dziale, gdzie zwykle notuje się grabieże i morderstwa. Na pierwszej stronie pisma święcono wielką uroczystość dwudziestolecia Czeki. Ozdobiono numer podobiznami wszystkich bohaterów z Jeżowem na czele Podano krótkie życiorysy poprzedników, omijając starannie siedzącego w więzieniu, a może zamordowanego Jagodę".

* * *

Trudno zrozumieć, czego właściwie chcą żydzi. Niedawno, w okresie przedświątecznym robili gwałt, że akcja pikieciarzy powoduje olbrzymie straty kupców żydowskich, a obecnie piszą już w „Naszym Przeglądzie".

„Jaki był skutek akcji pikieciarskiej w okresie przedświątecznym? zapytałem mojego znajomego, znanego kupca. Nieoczekiwany! Niech pan sobie wyobrazi, że w Warszawie obroty handlowe w sklepach żydowskich były w tym roku stosunkowo bardzo duże, znacznie większe, niż w latach ubiegłych.

W takim razie akcja pikieciarska szła na rękę żydom? Dlaczegoż w takim razie alarmowali najwyższe czynniki w Państwie, że dzieje się im krzywda? I kiedy kłamali?

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

GRUDZIEŃ
30
CZWARTEK

Dziś: Dawida króla
Jutro: Sylwestra papieża
Słońce: Wschód 7.23
Zachód 15.31
Księżyc: Wschód 5.57
Zachód 14.26

Dyżury aptek

W nocy z środy na czwartek dyżurują apteki przy ul. Nowy Rynek i Wieluńskiej, w nocy z czwartku na piątek — przy ul. Stary Rynek i ks. Kordeckiego.

Urzędowanie poczty. Miejscowy urząd pocztowy będzie całkowicie nieczynny w dniu święta Nowego Roku. W dniu następnym będzie miało miejsce jednorazowe doręczenie poczty, urząd pocztowy będzie czynny od 9 do 11 rano. Emerytury i renty będą wypłacane z dniem 2 bm.

„Pawełki". Na Jasnej Górze odprawiane są co roku w styczniu niezwykłe nabożeństwa, które popularnie lud wierny nazywa „Pawełkami". Nabożenstwa te odbywają się tylko w kościołach paulińskich ze względu na to, że św. Paweł jest ich patriarchą.

„Pawełki" odprawiane są w kaplicy św. Pawła z udziałem wszystkich oo. paulinów oraz braci zakonnej i wiernych, którzy ze względu na popularność nabożeństw tłumnie zapełniają świątynię.

Przypominamy, że akademicki bal sylwestrowy odbędzie się w dniu 31 bm. w salonach Kasyna Oficerskiego pod protektoratem p. starosty Rozmarynowskiego, dowódcy miejscowej dywizji piechoty — gen. Gąsiorowskiego i prezydenta miasta — Szczodrowskiego. — Ceny biletów 4 zł. i 2 zł. 50 gr. (akademicki). Wstęp tylko za zaproszeniami.

Organizacyjne zebranie KS. Mężów, par. św. Jakuba, Częstochowa — — śródmieście odbędzie się dziś, w czwartek, 30 bm., w kancelarii parafialnej przy ul. Racławickiej.

„Ładna historia". Taki oto tytuł komedii 3-aktowej Fleursa, którą przygotowuje dyrekcja Teatru Kameralnego z gościnnym występem Fr. Brodniewicza. Oprocz naszego gwiazdora udział wezmą pp. Baronówna, dyr. Brodzikowski, Elsnerówna, Gliński, Leśniewska, Orszański, Puchniewska, Zarembina i in. Premiera dana będzie dnia 31 bm. o godz. 20,30.

Miasto w ciemności

Taką nazwę nadają Częstochowie ci, których nieszczęście czy przypadek zagnają tutaj już nie z Warszawy, a chociażby tylko z Katowic, czy pobliskiego Sosnowca.

Jeszcze Aleja N. M. P. i kilka ulic w śródmieściu są jako tako oświetlone, ale, Boże broń, wychylić się nocą kilometr, czy dwa od śródmieścia.

Stradom, Lisiniec, Ostatni Grosz czy Zawodzie — to dzielnice zapomniane, dzielnice o których pamięta się jedynie w okresie ściągania podatków.

Podziwiać należy zręczność mieszkańców przedmieść, z jaką brodzą oni po błotnistych, wyboistych, z reguły nie brukowanych ulicach, z jaką przesadza ją w cieniach nocy różne przeszkody, podziwiać również należy ich cierpliwość, z jaką ponoszą te wszystkie niewygody, choć płacą na miasto te same ciężary, co i mieszkańcy śródmieścia. Jedno z warszawskich pism w swoim kąciku humorystycznym dało sposób na przypomnienie panom w centralach tegoż, że i na przedmieściach mieszkają ludzie. Według tej recepty mieszkańcy przedmieść tak długo chodzili po biurach i mieszkaniach najprze[illegible]szych dygnitarzy, aż ci z[illegible]t[illegible] się śródmieściami nie [illegible] troski [illegible]gody robotnika, a z obawy o... swoje dywany.

Zdaje się, że i w tym żarcie jest trochę racji.

Trudno jednak odrazu wymagać wszystkiego. Żeby chociaż oświetlić jako tako te zakazane zakątki miasta, to wtedy łatwiej i błocisko ominąć i obejść przeszkody, bez narażenia się na połamanie nóg, wtedy również łatwiej przejść bez narażenia się na zaczepki łobuzerii, która najlepiej czuje się w cieniach nocy.

Nie tak dawno donosiła prasa miejscowa, że magistrat przeprowadza rozmowy z miejscową elektrownią na temat nowego cennika energii elektrycznej, dostarczanej na potrzeby miasta. Wszyscy odetchnęli. Może wreszcie i Częstochowa doczeka się lepszego oświetlenia. Gdzież tam! Rozmowy te prowadzi się dyskretnie w jakimś zakątku, że nawet ich echo nie dochodzi do uszu społeczeństwa. Odnosi się wrażenie, że sprawa ta utknęła już gdzieś w drodze i że nie prędko ujrzy światło dzienne. To też ludzie czują się pokrzywdzeni. Chcieliby widzieć troskę o sobie ze strony magistratu, są nawet tacy, którzy twierdzą, że Zarząd Miejski jest po to, by dbał o interesy mieszkańców miasta i chcą wiedzieć, jak magistrat o te interesy dba. A magistrat cichutko. Nic. Ani słówka. Więc ludzie myślą, że naprawdę nic nie robi się w ich sprawach.

Siedzą w cieniach nocy i klną po cichutku na porządki magistrackie.

Czy tak jest dobrze?

Licytację 40 nieruchomości wyznaczyło Towarzystwo Kredytowe m. Częstochowy na dni 28, 29 i 30 grudnia br.

Kwesta uliczna na pomoc zimową została odłożona na niedzielę dnia 9 stycznia. Czynny udział w akcji zbiórkowej wezmą tylko panie, zorganizowane w Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Pań Domu, Zw. Strzeleckim, Rodzinie Policyjnej, Rodzinie Kolejowej oraz w Katolickich organizacjach kupieckich.

Kiermasz świąteczny zorganizowany jeszcze przed świętami w sali nad „Europą", został przedłużony do dnia 13 stycznia 1938. Wszyscy przeto, którzy dotychczas nie mieli okazji czy możności zapoznać się z Kiermaszem, mogą to jeszcze uczynić w ciągu najbliższych dwu tygodni. Dochód z Kiermaszu — jak wiadomo — został przeznaczony na akcję pomocy zimowej.

Opłaty za kioski gazetowe w Częstochowie są nadmiernie wysokie Wszystkie usiłowania dzierżawców kiosków o obniżenie wysokości opłat dzierżawnych pozostały dotychczas bezskuteczne.

Strajk dozorców domowych w Wieluniu trwa już od 15 grudnia. Związek dozorców twierdzi, że przyczyną strajku jest niehonorowanie umowy zbiorowej przez właścicieli nieruchomości, umowy, podpisanej w czerwcu r. b. Dozorcy skarżą się dalej, że właściciele nieruchomości źle ich traktują, że nie szczędzą im wymysłów w rodzaju „miotlarzy", czy t. p. i twierdzą, że nie ustąpią, póki ich żądania nie będą całkowicie wypełnione.

Na ostatnim zebraniu w sprawie strajku dozorcy postanowili zwrócić się z prośbą do starostwa o interwencję i pośrednictwo w długo przeciągającym się letargu.

Na ścigacz torpedowy. Ukaże się tu odezwa do społeczeństwa, podpisana przez J. Eks. Ks. Biskupa Kubinę, starostę Rozmarynowskiego, dowódcę miejscowej dyw. piechoty, gen. Gąsiorowskiego, prez miasta J. Szczodrowskiego i prezesa Obwodu Częstochowskiego L. M. i Kol. pułk. dypl. Maczka — w sprawie ofiar na rzecz kupna ścigacza torpedowego, który będzie kosztował około pół miliona złotych, a który ma zakupić swoim kosztem kielecko-radomski Okręg L. M. i Kol., w czym Częstochowa musi wziąć poważny udział, jako jeden z ludniejszych i ważniejszych ośrodków Okręgu kielecko radomskiego.

Strajk w Gnaszynie. Strajk w fabryce papierów kolorowych i tapet w pobliskim Gnaszynie, rozpoczęty przed miesiącem, trwa dalej i w dodatku nie zanosi się na jego zlikwidowanie wobec wielkiej rozpiętości między żądaniami strajkujących, a propozycjami dyrekcji fabryki. Uchodzi wszakże za rzecz pewną, że zlikwidowanie tego strajku przekracza wszystkie możliwości miejscowej Inspekcji Pracy.

Kradzież z włamaniem. Wczorajszej nocy sklep Grüna przy ul. Warszawskiej nr. 37 stał się terenem śmiałych popisów złodziejskich. Włamywacze dostawszy się do piwnicy sąsiadującej z piwnicą okradzionego, utorowali sobie dalszą drogę do sklepu, skąd skradli tytoń i herbatę wartości około 3 tysięcy złotych. Sprawcy kradzieży nie zostali wykryci, ale z pozostawionych śladów po „robocie" władzom policyjnym nie będzie trudno ustalić, kto dokonał kradzieży.

Ujęcie włamywaczy. W 26 tym numerze „Gazety Częstochowskiej" podaliśmy wzmiankę o dokonanych kradzieżach dewocjonalii w sklepach Bieleckiego i Klempnerowskiego. Dziś jesteśmy w możności powiadomić naszych czytelników, że sprawcy tych kradzieży zostali ujęci. Pozostawione przez włamywaczy ślady, ułatwiły rychło władzom śledczym ujawnić sprawców, którymi okazali się znany w świecie przestępczym wielokrotnie karany za kradzieże i włamania Stanisław Kleszczewski, Henryk Kazłub i Tadeusz Kościuch, wszyscy zamieszkali przy ul. św. Barbary nr. 42.

W chwili aresztowania tej trójki, Kleszczewski stawił czynny opór, usiłując zbiec. Funkcjonarjusze policji zmuszeni zostali do użycia broni palnej. Od kuli rewolwerowej padł ranny w nogę Kleszczewski, którego odwieziono do szpitala N.M.P. Stan zdrowia rannego włamywacza z dniem każdym się pogarsza. Pozostali dwaj aresztowani, osadzeni zostali w więzieniu na Zawodziu.

Płatność podatków w styczniu

W styczniu 1938 r. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 5 stycznia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawców energii w czasie od 16 31 grudnia 1937 r.; do dnia 20 stycznia tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 stycznia 1938 r.;

2) do dnia 7 stycznia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w grudniu 1937 r.;

3) do dnia 25 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w grudniu 1937 r. — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia;

4) do dnia 25 stycznia — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym kwartale (październik — grudzień 1937 r.) — przez płatników, niewymienionych wyżej w p. 3, a prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w styczniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w styczniu 1938 r.

Napaść na duchowieństwo. Warszawski „Robotnik" w korespondencji z Częstochowy napadł na miejscowe duchowieństwo, że nie bierze czynnego udziału w akcji zbiórkowej na rzecz bezrobotnych, że natomiast ofiaruje na ich intencję „gorące modły".

Przechodząc nad tą niepoczytalną napaścią naszych rodzimych wywrotowców narazie do porządku dziennego, chcielibyśmy dowiedzieć się, co oni już rzeczywiście uczynili sami na rzecz pomocy głodującym współbraciom, bo walcząc w ich obronie tylko słowem i podburzeniem jednych przeciw drugim to nie sztuka i każdy to potrafi. Nie jest to również i twórcza praca, bo prócz nienawiści i większego rozgoryczenia robotników nie daje im więcej nic i wcale nie pomoże im przetrzymać ciężkiego okresu bezrobocia.

W sąsiedztwie krainy czarnych diamentów. W jednej z książek, opisujących rozwój Częstochowy, czytamy pogląd, że na rozwój naszego miasta wpłynęła bliskość Zagłębi Węglowych: śląskiego i dąbrowskiego i taniość materiału opałowego.

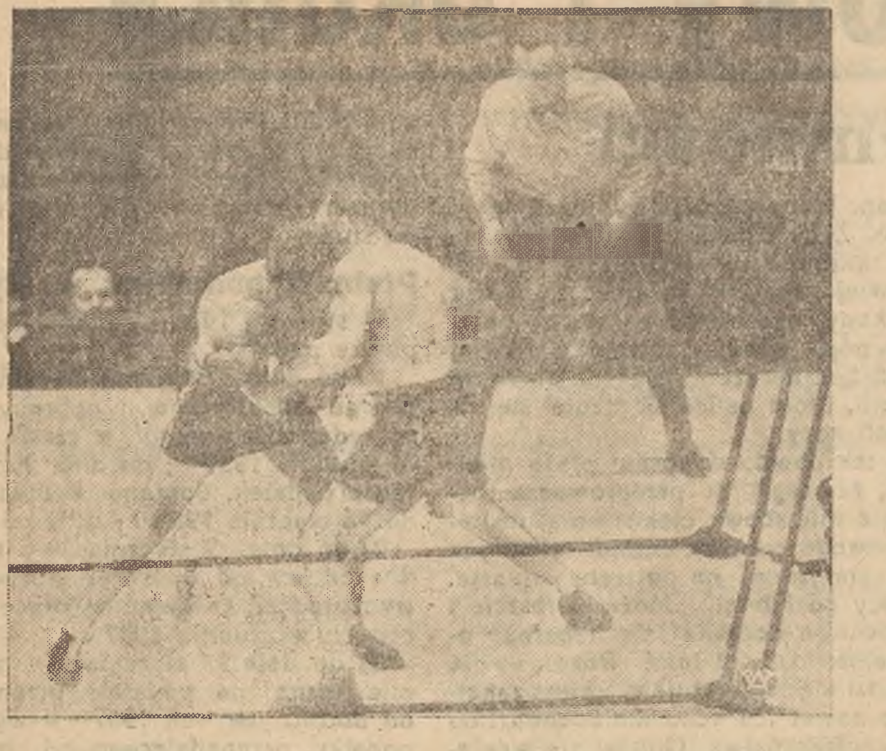
Przecieramy oczy ze zdziwienia. Tani węgiel? w Częstochowie? Toć przecie prawdziwe kpiny. Węgiel w Częstochowie jest artykułem tak drogim, że ludzie zimą opalają tutaj z reguły tylko jeden pokój, którego najczęściej nie wietrzą, by nie pozbywać się dobroczynnego, a tak drogiego ciepła.

Handel węglem znajduje się tu w rękach prywatnych handlarzy, którzy nie mają znikąd konkurencji. Nie znalazło się jeszcze w Częstochowie takie grono ludzi, czy taka instytucja, która wzorem Zakładów Opałowych Warszawy dostarczałaby mieszkańcom Częstochowy węgiel po cenach godziwych i na warunkach takich, by każdy mógł sobie na kupno tego węgla pozwolić.

Ważna ta sprawa leży tutaj całkowicie odłogiem, jak i szereg spraw innych, które przy okazji również omówimy.

Spieszcie z pomocą zimową dla bezrobotnych!

Z RINGU BOKSERSKIEGO



Sensacyjne zdjęcie sportowe, przedstawiające głośnego boksera niemieckiego Maxa Schmelinga, podczas emocjonującej walki z Harry Thomasem. Widzimy Thomasa w żelaznym uścisku Schmelinga.

Z całej Polski

Mrozy na wybrzeżu

Nieco silniejszy mróz na wybrzeżu polskim spowodował dalsze narastanie lodu na zatoce Puckiej. Grubość lodu u Kępy Swarzewskiej i nasady Helu wynosi obecnie 18 cm. Pomiędzy Swarzewem a Puckiem komunikacja odbywa się na przełaj przez lód zatoki. Lód zamknął też dostęp do przystani rybackiej w Kuźnicy na Helu. W Jastarni w porcie jest kra.

Z kaszubskich przesądów

Na Rybakach tj. na półwyspie helskim mówi się, że gałązki z drzewa stojącego w kościele, urwane po świętach Bożego Narodzenia mają właściwość wskazywania topielców. Trzeba je tylko rzucić w morze w różnych kierunkach, spłyną razem i to miejsce, gdzie gałązki się zeszły jest miejscem, gdzie się topielec powinien znajdować.

Jeszcze jedna
wieś wzorowa

Odrowąż, starożytna wieś dziedziczna sławnego rodu Odrowążów. położona na linii Końskie—Skarżysko — Kamienna, pretenduje coraz słuszniej do roli wsi wzorowej w powiecie koneckim, wykazując wiele przejawów swoistej kultury i tradycji regionalnej.

Odrowąż, licząca obecnie 1000 mieszkańców, zaczęła korzystać z dobrodziejstwa postępu w chwili założenia spółdzielni spożywców staraniem ks. Bartnickiego i hr. Platera. Na przestrzeni około 15 lat zyskała tak wielką popularność i podstawę materialną, że mogła wybudować o własnych siłach pierwszy w powiecie dom ludowy jednopiętrowy. Mieści się w nim obecnie spółdzielnia z własną piekarnią i masarnią, świetlica wszystkich organizacyj społecznych, sala teatralna i zabawowa, wzorowa biblioteka gminna oraz remiza straży pożarnej. W ten sposób skupione życie kulturalne Odrowąża wydaje coraz lepsze rezultaty, które znalazły swój wyraz w wybudowaniu w r. 1937 wielkiego gmachu 7 klasowej szkoły powszechnej przy gromadnej pracy całej wsi i wydatnym poparciu zakładów ceramicznych w Odrowążu, stanowiących własność p. Ludwika Wielowieyskiego. W szybkim tempie Odrowąż, nie tracąc swego charakteru wiejskiego, przejmuje pewne właściwości urbanistyczne, budując rynek, zakładając skwerek, a wreszcie przeprowadzając elektryfikację. za pomocą której oświetlono domy i ulice. W tym roku też zbudowana została studnia artezyjska o głębokości 82 m. o napędzie elektrycznym, który pozwoli na zrealizowanie projektu przeprowadzenia rurociągów po ulicach. Praca w dalszym ciągu nie ustaje. Odrowążanie ambitnie dążąc do podniesienia wsi we wszystkich kierunkach, zakładają obecnie jedną z nielicznych w Polsce spółdzielnię zdrowia, angażując do niej lekarza, akuszerkę i dentystę, a z wiosną 1938 r. przystępują do urządzenia własnej apteki, do budowy łaźni, pralni oraz dużej sali teatralnej, przeznaczając dotychczasową, już za małą, w domu ludowym, na kino teatr ludowy.

Równocześnie konsolidują się i coraz większą prężność wykazują związki i organizacje społeczne jak Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Młoda Wieś i Kółka Rolnicze. Całej pracy w Odrowążu patronują nie zmordowanie miejscowy proboszcz, wójt Szkurłat, sekr. Rachalewski i sołtys Cias.

Zajście w teatrze
bielskim

W Teatrze Miejskim w Bielsku, doszło do niebywałego incydentu. W czasie przerwy podczas przedstawienia siedzący na pierwszym balkonie Fryderyk Domasik począł rzucać na zgromadzoną publiczność ulotki, który nawoływały do załatwiania zakupów w sklepach chrześcijańskich Nie podobało się to oczywiście żydom, wstali więc ze swych krzeseł i demonstracyjnie opuścili salę teatralną, żegnani salwami śmiechu i odpowiedniemi życzeniami przez publiczność polską.

Na Fryderyka Domasika policja spisała protokół.

Ze świata

3-letni bohater

W Sawaddach (Prusy Wschodnie) pięcioletni chłopiec zabawiał się na łodzie jeziora. W pewnym momencie lód załamał się i chłopak zaczął tonąć. 3 letni brat jego, stojący na brzegu pospieszył mu z pomocą i tak długo trzymał go za rękę, wołając pomocy, aż nadbiegli ludzie i wyciągnęli tonącego.

Porywacze dziewcząt
w Rumunii

W ostatnich miesiącach mnożyły się w całej Rumunii doniesienia o porywaniu nieletnich dziewcząt. W wielu wypadkach ginęły 16-letnie dziewczęta i wszelkie poszukiwania rodziców nie odniosły skutku.

Obecnie udało się policji stołecznej wpaść na ślad olbrzymiej afery. Jeden z wywiadowców, zajmujący się śledzeniem graczy w spelunkach hazardowych zauważył, że w pewnym lokalu, w barze, zajęta jest młodziutka dziewczyna. Wywiadowca wydobył z dziewczyny zeznanie że została ona z Ardealu uprowadzona pod pozorem, że otrzyma posadę w wielkim banku. W Bukareszcie oddano ją do baru i zagrożono śmiercią na wypadek, gdyby do kogokolwiek napisała. Opierając się na wskazówkach dziewczyny, policja wykryła kilkanaście podobnych wypadków.

Oczywiście aresztowano właścicieli lokali, za głównymi aferzystami policja czyni poszukiwania.

Matka prez. Roosevelta
skazana za wypadek samochodowy

Matka prezydenta Roosevelta była w tych dniach bohaterką procesu o odszkodowanie. Oto samochód jej przejechał z wiosną b. r. urzędnika Corevena w Manhattan. Człowiek ten leżał przez kilka miesięcy w szpitalu, gdzie musiano mu amputować nogę, poczem stał się bezrobotnym. Zażądał on odszkodowania za swe kalectwo w kwocie 20.000 dolarów. Wprawdzie pełnomocnik prawny mrs Roosevelt wykazywał, że matka prezydenta nie znajdowała się w aucie w chwili, gdy wydarzył się wypadek, jednakże sąd po przeprowadzeniu różnych dowodów prawdy, skazał sędziwą mrs. Roosevelt na wypłacenie 4 000 dolarów odszkodowania Corevenowi.

Człowiek który znał
80.000 ludzi

Słynny angielski urząd śledczy poniósł niepowetowaną stratę przez śmierć jednego z najdzielniejszych swoich urzędników, Herberta Joyce

Człowiek ten wyróżniał się fenomenalną wprost pamięcią wzrokową i dzięki tej wrodzonej zdolności cieszył się popularnością w całej Anglii.

Gdy Joyce raz widział człowieka, zapamiętał go na całe życie wraz ze szczegółami, które mu o nim powiedziano.

Obliczają, że ta „żywa kartoteka", czy też — jak kto woli — „chodzące archiwum", znało 80 tysięcy ludzi zarówno Anglików, jak i cudzoziemców, o których mógł udzielić dokładnych informacyj.

W nader licznych wypadkach, gdy policja nie mogła wytropić przestępcy, zwracano się do Joyce'a, który na podstawie paru drobnych szczegółów odszukiwał przestępcę w swym rejestrze pamięciowym i przychodził z pomocą policji.

Trzy pociągi z rodzinami polskich górników przybyły do Belgii

Do Montzen, położonego nad granicą belgijską, przybyły z Polski trzy pociągi z rodzinami naszych emigrantów. Każdy z pociągów wiózł 500 do 600 rodzin. Razem z dziećmi przybyło około 5.000 osób. Bagaż emigrantów przewieziono w kilkudziesięciu wagonach. Straż celna belgijska bardzo troskliwie sprawdzała, czy wraz z transportami nie przybyli jacyś niepowołani. Okazało się, że wszystko jest w porządku. Pociągi po przybyciu do Montzen rozdzielone zostały na dwie części. Jedną część skierowano do Limburgii, drugą do Liege, Charleroi, Mons, gdzie na stacjach oczekiwali nasi emigranci na rodziny W styczniu mają przybyć do Belgii z Polski ostatnie pociągi z rodzinami naszych emigrantów.

HUMOR

OTO KOBIETA

Do mieszkania pani Florentyny zakradł się złodziej. Właśnie usiłuje otworzyć łomem szufladę, kiedy pani Florentyna, zbudzona hałasem wchodzi do pokoju ze światłem. Pierwsze spojrzenie pani Florentyny pada na zabłocony dywan. Z oburzeniem krzyczy:

— Proszę natychmiast wyjść i nie wracać pokąd pan nie wytrze nóg o słomiankę!

DYPLOMATYCZNE MILCZENIE

— Wiesz tatusiu! Jeden chłopak w szkole powiedział mi, że jestem podobny do ciebie!

— A coś ty mu odpowiedział?

— Nic... bo on był silniejszy!

STOSOWNA DAWKA

Pacjent: Słyszałem, doktorze, że dla wzmocnienia mózgu doskonale jest podobno często spożywać ryby. Czy może mi pan doktór polecić coś specjalnego?

Lekarz: Dla pana na początek wystarczy wieloryb.

TEŻ WYMAGANIA!

Teofil Żdzibko wszedł do baru i zamówił kiełbasę z kapustą. Po chwili kelner przyniósł żądane danie.

— Ta kiełbasa nie podoba mi się... —mruczy pan Teofil.

— Dlaczego, proszę pana?

— Bo oba końce są za blisko siebie!

PROGRAM RADIOWY

OGÓLNOPOLSKI

CZWARTEK

6,15 Kolęda
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8,00—11,40 Przerwa.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 Wędrówki muzyczne—audycja dla młodzieży
16.15 Orkiestra mandolinistów
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Lwowska skarbnica kultury narodowej"
17,15 Recital fortepianowy
17,50 Pogadanka sportowa
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka ogólna
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kontrakt ślubny"—słuchowisko
19,30 Kolędy polskie
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Saldo piosenek (za rok 1937)
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Preliminarz piosenek (na rok 1938)
21,45 „Uziemiony Eros"—szkic literacki
22.00 Koncert kameralny
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. **Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.**